



POZNA ŚWIAT



5

1948

zawiera
mapkę fizyczną
Holandii

POZNAJ ŚWIAT

Popularno-naukowy miesięcznik geograficzny

POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

Treść nr 5/1948:

A. Rybiński: Kolonie włoskie	129
Walery Goetel: Wyspa Bali	134
W. Milata: Samolotem przez Atlantyk	138
Ziemia Bożego Narodzenia	140
Świat w liczbach	142
Zaludnienie świata — Afryka	142
Aktualności geograficzne	144
Zofia Figlewicz: Holandia	146
Wśród nowych książek i map	157
Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji	158
Odpowiedzi Redakcji	159
Zagadka geograficzna nr 5	160

**Czasopismo redaguje Komitet Redakcyjny Wydziału Popularyzacji
Polskiego Towarzystwa Geograficznego**

Sekretarz Redakcji: Dr W. Milata

Kraków, Grodzka 64 II p. Tel. 555-78

Adres Administracji „Poznaj Świat“:

Kraków, Szymanowskiego-Boczna 17. Telefon 567-83

Konto PKO IV-4896

Warunki prenumeraty:

Cena pojedynczego nr 70.— zł.

Kwartalnie	160.— zł.	Członkowie	PTG	140.— zł.
Półrocznie	300.— zł.	„	PTG	260.— zł.
Rocznie	550.— zł.	„	PTG	500.— zł.

Na okładce fregata z teki drzeworytów Adama Młodzianowskiego
wydanej przez „Przełom” w Krakowie.

Wydawca: Instytut „GLOB” w Krakowie.

Nr 6 „POZNAJ ŚWIAT” będzie poświęcony Norwegii.

A. Rybiński, Warszawa

Kolonie włoskie

Postanowieniem traktatu pokojowego z Włochami, zawartym w Paryżu w roku 1946, Włochy zostały pozbawione swych posiadłości w Afryce. Najpóźniej uzyskanej przez Włochy w rezultacie wojny w r. 1936 Abisynii, przywrócono niepodległość, a tron objął z powrotem dawny jej cesarz Haile Selassie. O losie pozostałych posiadłości włoskich, tj. **Libii, Erytrei i włoskiego Somali**, mają zdecydować 4 wielkie mocarstwa. Problem kolonii włoskich stał się obecnie aktualny ze względu na to, że we wspomnianym traktacie postawiono termin do rozwiązania tej sprawy — toteż toczą się teraz obrady nad losami byłych kolonii włoskich, o ile zaś Wielka Czwórka o losie tym nie rozstrzygnie w przeciągu roku od daty ratyfikowania traktatu, tj. do 15 września 1948 roku, to sprawa ta będzie przekazana Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na kolonie włoskie składają się: w Afryce północnej Libia, w Afryce wschodniej Erytrea i włoskie Somali. Kolonie te mają pod wieloma względami charakter różnorodny, posiadają jednak zarazem kilka cech wspólnych, a najważniejsze z nich to te, że wszystkie leżą na szlaku ważnych dróg komunikacyjnych wiodących z Zachodu na Wschód, oraz że są zamieszkałe w znacznej części przez ludność arabską i muzułmańską.

Najstarszą kolonią włoską jest **Erytrea**. Położony nad Możem Czerwonym ten kraj górski, wznoszący się do 3.000 m nad poziomem morza, ma klimat gorący — temperaturę niższą posiadają jedynie wschodnie wzgórza, wśród których jest położona stolica Asmara. Tereny południowe i zachodnie mają charakter pustynny. Ludność mieszana (w r. 1939: 700.000 — w tym 65.000 Włochów) o różnorodnym składzie etnicznym i lingwistycznym (rozpowszechnionych jest 9 języków) — pod względem wyznaniowym przeważają koptyjscy chrześcijanie, drugie miejsce zajmują muzułmanie, poza tym sporo pogan. Ludność zajmuje się przede wszystkim hodowlą i rolnictwem — uprawia się pszenicę, jęczmień, nieco kawy i tytoniu. Włosi forsowali plantacje bawełny, bananów i cytryn. Na południu szeroka strefa akacji gumowej i drzewa kamforowego. Z bogactw naturalnych wydobywa się nieco złota (około 250 kg rocznie) oraz sól w solankach nadbrzeżnych. Dość znacznie jest rozwinięty połów pereł i koralu, które eksportuje się, jak również skóry, wełnę, sól i kawę — importuje się zaś środki żywnościowe z Abisynii oraz wyroby włókiennicze. Portami Erytrei są Massawa i Assab, których większość przeładunku pochodzi z pozbawionej dostępu do morza Abisynii.



Libia — kolonia włoska w Afryce Płn.

Somali Włoskie jest położone nad Oceanem Indyjskim, kraj górzysty, opadający w stronę wybrzeża, które jest skaliste i trudno dostępne z wyjątkiem okolic ujścia rzeki Giuba. Klimat z powodu wysokiej temperatury i panujących monsunów jest uciążliwy dla Europejczyków. Ludność mieszana (w r. 1939 około miliona mieszkańców — w tym 15.000 Włochów), złożona z somalijskich szczepów, Murzynów i Arabów. Główne miasto Mogadiscio, które jest zarazem największym portem. Somali Włoskie jest typową kolonią strefy podzwrotnikowej z prymitywnym systemem gospodarczym u koczujących plemion tubylczych oraz z plantacyjnym u kolonistów włoskich. Tubylcy uprawiają ziarno zwane durro, kukurydzę oraz tytoń — koloniści włoscy tworzą plantacje w dolinach rzek kosztem znacznych nieraz melioracji. Są to plantacje bawełny i trzciny cukrowej. Dostępną jest hodo-

wła bydła, owiec i wielbłądów. Eksportuje się banany, sól, wełnę, bawełnę i skóry — importowano środki żywnościowe i wyroby włókiennicze. Przez Somali przechodzą liczne szlaki karawanowe z Abisynii oraz z półwyspu Arabskiego do Kenii.

Libia nie była kolonią w całym tego słowa znaczeniu, stanowiła bowiem, z wyjątkiem południowego obszaru wojskowego, część składową Włoch — to znaczy, że mieszkańcy jej posiadali obywatelstwo włoskie. Kraj o charakterze pustynnym z oazami na południu oraz z nadbrzeżnym pasem urodzajnej ziemi, nadający się po nawodnieniu do uprawy. Mieszkańców było w r. 1939 około miliona — w tym 100.000 Włochów. Pod względem ludnościowym jak i panujących stosunków wewnętrznych Libię można podzielić na Trypolitanię, Cyrenaikę oraz pustynny Fezzan.

Trypolitania z głównym miastem Trypolis (około 100.000 mieszk.) posia-

da ludność złożoną z Arabów, Berberów i Arabo-Berberów oraz z Włochów, z których pozostało po wojnie około 40.000. Przeważającym zatrudnieniem jest hodowla i rolnictwo rozwinięte w pasie nadbrzeżnym, którego znaczne obszary nawodniono. Uduje się pszenica i jęczmień, który eksportuje się do Anglii. Włosi forsują uprawę tytoniu, oliwek i winorośli — w oazach położonych na południu są znaczne ilości palm daktylowych. Hodowla, którą zajmuje się koczująca ludność tubylcza, dostarcza wełny i sierści wielbłądziej. Obiektem handlu zagranicznego są gąbki i tuńczyki — import jednak całej Libii znacznie przewyższa eksport.

Cyrenaika składa się z dwóch części różniących się od siebie, tj. z Cyrenaiki właściwej i z Marmariki. Marmarika, położona na pograniczu Egiptu, nie nadaje się na kolonizację europejską. Zawiera ona porty Tobruk i Bardię oraz oazy pustyni Libijskiej Giarub i Kufra, które są centrum działalności i siedzibą władz sekty Senussich.

Głównym miastem Cyrenaiki jest Benghazi — liczy niespełna 50.000 mieszkańców. Ludność arabska, Włosi bowiem byli zmuszeni opuścić Cyrenaikę skutkiem fanatyzmu Arabów. Tubylcza ludność trudni się przeważnie hodowlą bydła, które eksportuje się na Bliski Wschód oraz na Malte. Na żyznej ziemi nadbrzeżnej uprawia się jęczmień oraz tytoń — udaje się też bawełna.

Wspomniana sekta Senussich dominuje nie tylko w Cyrenaice, ale rozciąga swe wpływy również na Trypolitanie — istnieje z górą 100 lat, kiedy jej założyciel zbudował klasztor koło Dorny, skąd jednakże względu na charakter polityczny sekty przeniósł siedzibę do oazy Giarabub, później zaś do Kufry. Wojownicza ta sekta broniła przez długi czas niepodległości Libii po inwazji włoskiej. W wojnie światowej Senussi stanęli po stronie brytyjskiej i walczyli z Włochami i Niemcami.

Domagają się obecnie niepodległości i pragną, by przywódca ich Idris Al Senussi rządził jako emir całą Libią.

Wszystkie te kolonie, które przypadły Włochom kiedy bogatsze terytoria Afryki były już zajęte przez inne mocarstwa kolonialne, odznaczają się tym, że nie posiadają lub posiadają bardzo niewiele bogactw naturalnych oraz, że brak w nich pomyślnych warunków do rozwoju, który dałby się osiągnąć jedynie znacznymi inwestycjami. Toteż znaczenie ich jest odmienne od innych kolonii — polega zaś w znacznym stopniu na ich położeniu geograficznym i na wynikających z tego położenia względach strategicznych.

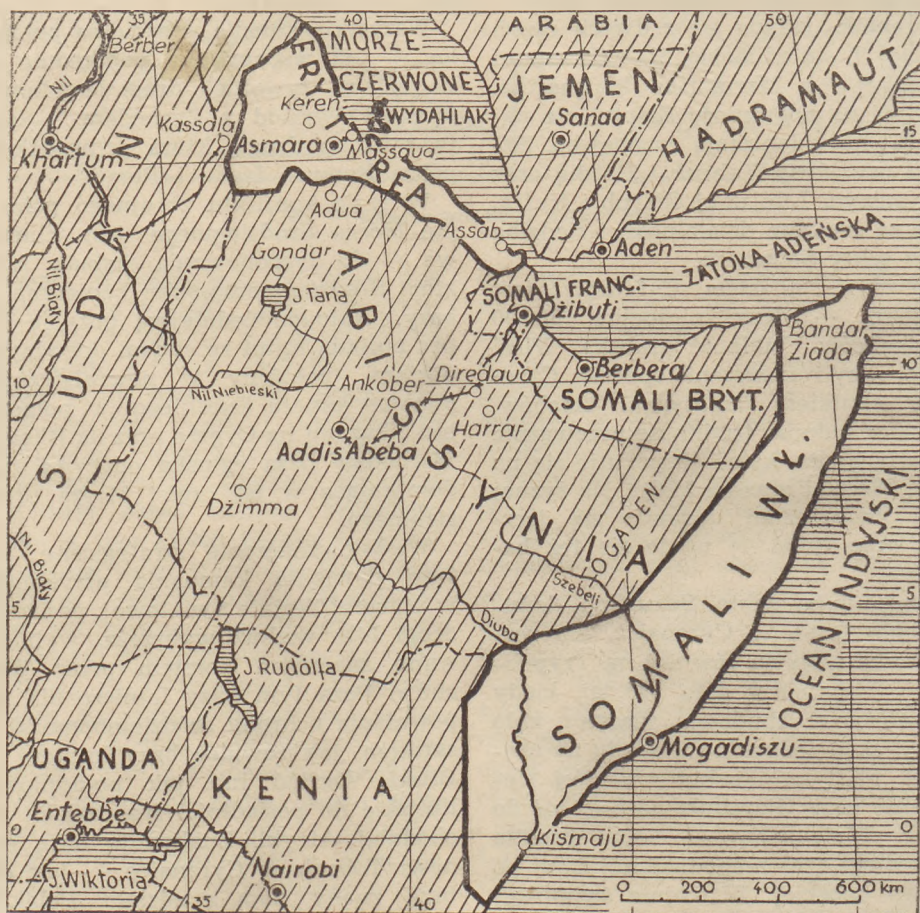
Wszystkie kolonie włoskie są położone — jak wspomniano poprzednio — na szlaku żywotnej drogi handlowej łączącej Wschód z Zachodem — jest to zarazem droga, która prowadzi do pól naftowych Iraku i Persji.

W razie konfliktu zbrojnego położenie Morza Śródziemnego jest kluczowe — do dysponowania jednak szlakiem Śródziemnomorskim konieczne są bazy. Najodpowiedniejszą pozycję dla baz posiada Egipt ze swymi dogodnymi portami, położony w newralgicznym punkcie kanału Suezkiego; w połączeniu z bazami na Cyprze oraz na Bliskim Wschodzie baza egipska odgrywa rolę dominującą w tej części Morza Śródziemnego.

Wielkie znaczenie strategiczne, jak tego dowiodła kampania afrykańska w ubiegłej Wojnie Światowej, posiadają drogi bite wzdłuż wybrzeża, wybudowane znacznym kosztem przez Włochów. Poza tym bazy lotnicze dla zapewnienia ochrony śródziemnomorskim statkom, jak również bazy lotnicze na Bliski Wschód lub jak południowo-libijskie do posiadłości francuskich zachodniej Afryki. Znakomitą bazę stanowi Tobruk w Cyrenaice — tak dobrze znany nam z udziału Polaków w jego obronie. Tak Cyrenaika jak i Trypolitania nadają się na bazy ze

względem na naturę wybrzeża jak i na położenie, które w łączności z pobliską Sycylią i Maltą umożliwiają kontrolę nad drogą Śródziemnomorską. Znaczenie tych baz wzrosło zwłaszcza po wycofaniu się w. Brytanii z Egiptu i Palestyny, bo W. Brytania zapewne będzie dążyła do stworzenia nowego systemu obronnego, który by zabezpieczył jej wpływy na Bliskim Wschodzie. Za stworzeniem takiego nowego systemu przemawia też nowa sytuacja w Indiach, której następstwem będzie niezawodnie powstanie nowej głównej bazy militarnej w punkcie dostatecznie bezpiecznym, prawdopodobnie w Kenii,

z tym, że dla ochrony żywotnych szlaków utworzono by bazy pomocnicze w pobliżu tych szlaków. Zatem dla szlaku Śródziemnomorskiego we wspomnianej poprzednio Cyrenaice, z którego to zapewne powodu Anglicy od dawna kokietują sektę Senussich, chcąc sobie zjednać tubylczą ludność, — dla ochrony interesów naftowych bazy znalazły się na terenach państw Ligi Arabskiej, co jest powodem gorączkowych starań W. Brytanii i zresztą nie tylko W. Brytanii do utrzymania przyjaznych stosunków z całym światem arabskim i muzułmańskim.



Erytrea i Somali w Afryce Wsch.

Ludność kolonii włoskich jest, jak wspomniano, w znacznej mierze arabska, a pod względem religijnym przeważnie muzułmańska. Ze względu na solidarność całego świata muzułmańskiego, należy się zatem spodziewać, że rozwiązanie problemu kolonii włoskich nie odbędzie się bez wzięcia pod uwagę wpływów Ligi Arabskiej oraz świata muzułmańskiego.

Odmienne rolę od Morza Śródziemnego odgrywa Morze Czerwone, jako nie związane bezpośrednio z problemami europejskimi. Znaczenie jego — po przekopaniu kanału Suezkiego — polega na skrócie drogi morskiej na Daleki Wschód. Najsłabszym punktem na tym ważnym szlaku jest kanał Suezki, toteż w rozwiązaniu problemu kolonii włoskich we wschodniej Afryce będą zapewne uwzględnione możliwości obrony tego kanału z położonej nad Morzem Czerwonym Erytrei. Erytrea posiada jeszcze inne znaczenie strategiczne — jest przedpołem Abisynii, którego Włosi użyli do opanowania jej — odcina przy tym Abisynię od morza. Przyznanie Abisynii dostępu do morza na terenie Erytrei, o którą Abisynia stanowczo się dopomina, byłoby rozwiązaniem, które by wybitnie wzmocniło jej bezpieczeństwo. Nieznaczną dotychczas rolę wło-

skiego Somali wzmogła się z powstaniem planów obronnych w Kenii, z którą sąsiaduje.

Dalszymi punktami strategicznymi w koloniach włoskich, ale o charakterze raczej lokalnym, są oazy libijskie Ghadames i Giarabub, mające charakter bram wypadowych do Tunisu i Egiptu, Fezzan zaś w południowej Libii, do którego pretenduje Francja i który znajduje się pod jej okupacją, jest dogodny dla baz lotniczych, które by zapewniły łączność posiadłości francuskich w północnej i zachodniej Afryce.

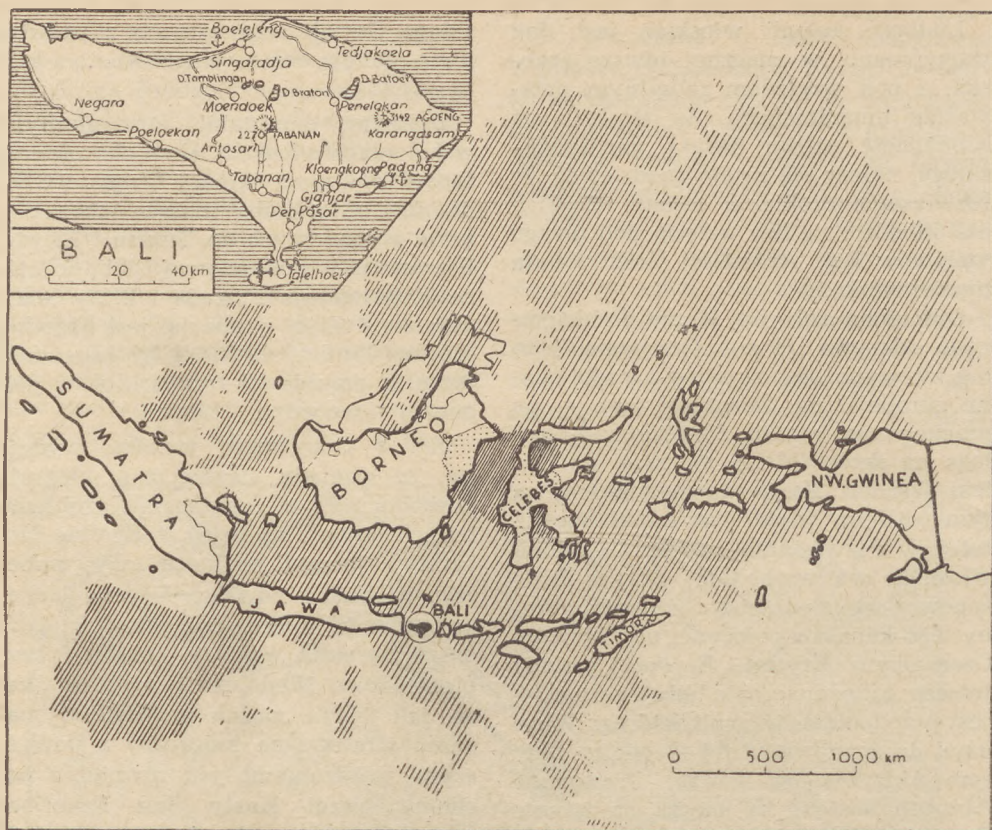
Jak z powyższego wynika, wydaje się, że względy strategiczne odegrają poważną rolę w rozwiązaniu problemu byłych kolonii włoskich. 4 Wielkie Mocarstwa w myśl traktatu mają wobec tego problemu powziąć decyzję, biorąc pod uwagę dobro mieszkańców tych obszarów oraz względy pokoju i bezpieczeństwa. Niedaleka przyszłość okaże, jak będzie można pogodzić wymagania strategiczne mocarstw z powyższymi wskazaniem, jak również z postanowieniami Karty San Francisco z r. 1945, które zalecają w podobnych sprawach dążenie do uzyskania samodzielności ludów, które jej jeszcze nie posiadają.

GEOGRAFIA W SZKOLE

**CZASOPISMO GEOGRAFICZNE
DLA NAUCZYCIELI**

ORGAN

**POLSKIEGO TOWARZYSTWA
GEOGRAFICZNEGO**



Wyspa Bali oraz wyspy Indonezji na tle Europy.

Walery Goetel, Kraków

Wyspa Bali

Tuż przed drugą wojną światową miałem sposobność zwiedzać z wycieczką naukową Międzynarodowego Kongresu Geografów wyspy Sundajskie. Było to jedno z najsilniejszych wrażeń w moim życiu.

Trzy wyspy, które dokładniej poznaliśmy, **Sumatra, Jawa i Bali**, są jedynymi z najpiękniejszych okolic na świecie. Jakkolwiek wszystkie mają charakter tropikalny, jakkolwiek na wszystkich żywiołowe czynniki: słońce, ogień i woda wyrzyły swe decydujące piętno, to

przecież każda ma swój określony, odrębny charakter.

Bali obok Jawy i Sumatry jest trzecią z najczęściej zwiedzanych wysp archipelagu. Tworzy ona część girlandy wysp, która rozpoczyna się od Jawy i ciągnie się w kierunku wschodnim aż po Timor, ograniczając od południa zamknięte archipelagiem Morze Jawajskie. Oddzielona od Jawy wąską cieśniną Balijską, od najbliższej od wschodu wyspy Lombok — głęboką cieśniną Lombokką, otoczona wybrzeżami stromo

opadającymi do głębin Oceanu, pozbawiona dogodnych zatok i portów, położona na uboczu od szlaków komunikacyjnych, wyspa Bali utrzymała w przeważającej części swój dawny charakter.

Niemal od samego wybrzeża wybiegają strome kształty wzgórz i dźwigają się aż ku środkowi wyspy, gdzie potężna stożka wulkanów, do dzisiejszego dnia wybuchających, wznoszą się nawet na wysokość trzech tysięcy metrów. Po zboczach gór pną się doskonale szosy, jedyny środek lokomocji na wyspie, pozbawionej niepotrzebnej tu zresztą kolei. Przejeżdżając szosami z Północy przez wnętrze kraju na Południe spostrzegamy wielką różnicę, prawdziwe dwa światy. Północ łatwiej dostępna, gdzie istnieje jedyny większy port Boeleleng koło miasteczka Singaradja, uległa „złym wpływom“ cywilizacji. Zniszczona więc tu została piękna architektura balijska, upadła bogata sztuka ludowa, zatracił się nieporównany urok bogatej wyspiarskiej przyrody. Gdy wędruje się przez wsie północnej części Bali, z wszystkich stron wyzierają okropne domy z falistej blachy, a ludność, poubierana w europejskie łachmany, robi wrażenie podmiejskiego tłumu.

Dopiero kiedy podróżnik wzniesie się na wyżyny środka wyspy otwiera się zachwycający obraz bujnej tropikalnej przyrody. Nie jest to przyroda pierwotna. Człowiek tubylczy, zamieszkujący gęsto wyspę (1,200.000 mieszkańców, co czyni 240 ludzi na 1 km²) od wieków ją uprawia, wyzyskując urodzajną wulkaniczną glebę. Jak okiem sięgnąć, ciągną się terasowate pólka ryżowe starannie nawadniane. Pokrywają one nie tylko równiejsze kawałki terenu, ale wspinają się i na strome zbocza. Nawet urwiste stoki głęboko wciętych górskich wąwozów są poryte w małe pola ryżowe, otoczone wałami iłu. W okresie nawadniania pól ryżowych, które muszą być przez czas

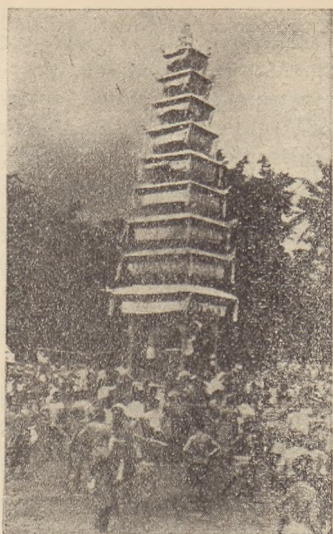
dłuższy zalane wodą dla pobudzenia kiełkowania młodych pędów, przedstawia się niezmiernie malowniczy obraz. W nieskończonej ilości pól i pólerek ryżowych odbijają się postrzępione sylwetki palm kokosowych, tworzących drugie obok ryżu bogactwo wyspy i błękitne łańcuchy górskie. Na miedzach stoją kapliczki poświęcone czi bóstw, wśród pól rozsiane są domki tubylców, zbudowane z kamienia i drzewa.

Uprawa ryżu, w której doszli do prawdziwego mistrzostwa tak w irygacji jak obróbce pól, jest głównym zajęciem mieszkańców. Tworzą oni szczególnie urodziwy odłam ludności malajskiej. Drobnii, ale kształtnie zbudowani, obdarzeni usposobieniem łagodnym i wesołym, urodzeni wszechstronni artyści prowadzą na cudownej wyspie życie piękne tak długo, dopóki ich nie dotknie zła strona cywilizacji, związana z wyzyskiem gospodarki kolonialnej.

Życie Balijszyków przenika obok pracy na roli sztuka i religia. Wsie środkowej i południowej części Bali są często prawdziwymi arcydziełami architektury. Obok wiosek złożonych z rozrzuconych tu i ówdzie lekkich i zgrab-



Bali — zachód słońca.



Bali — uroczystość pętyzebawa.

nych domków, występują osiedla o zabudowie zwartej. Wzdłuż obu stron drogi ciągną się mury z kamienia i gliny, gęsto pokryte rzeźbami i porośnięte roślinnością. Za murami kryją się obszerne zabudowania mieszkalne, złożone z szeregu domków i nieodzownych rodzinnych kapliczek i świątyń. Każdy przedmiot codziennego użytku nosi piętno artystycznych skłonności Balińczyków. Rzeźba w drzewie i kamieniu, oraz teatr i taniec są ich ulubionym wyrazem piękna.

Tańczą wszyscy, szczególnie młodzież. Nigdy nie zapomnę cudownych przeżyć, jakimi były produkcje taneczne mężczyzn i kobiet. Pewnego wieczora mieliśmy szczęście zobaczyć w pewnej wiosce górskiej środka Bali pod olbrzymimi prastarymi drzewami stary taniec religijny męski, odzew dawnych chórów świątynnych. Pewnego znowu poranka młodzieńki kilkunastoletnie dziewczynki przedstawiły nam zachwycający taniec figuralny w przepysznych kostiumach, akompaniowany przez dziwną, a przejmującą muzykę, złożoną z cymbałów i starych, u nas niezna-

nych, instrumentów muzycznych. Istnieją i tańce mieszane, istnieje oryginalny teatr kukiełek i cieni. Sztuka teatralna i taneczna rozkwita niemal w każdej wsi, pielęgnowana w specjalnych zespołach pod okiem doświadczonych mistrzów.

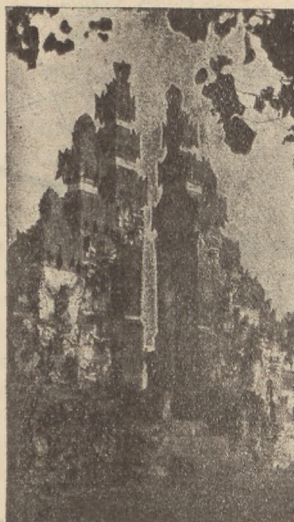
Drugi czynnik duchowego życia Balińczyków, religię, wypełnia czczenie rozlicznych bogów. Jest to wyraz kultu hinduistycznego, który został tu wprowadzony przez pochodzących z Indii królów państwa Jawajskiego w dwóch fazach w X i XIV wieku. Dzięki odosobnieniu wyspy kult ten dochował się po dziś dzień w dość czystej postaci i w całej swej pierwotnej poetyczności.

Bogowie są według wierzeń Balińczyków rozsiani wśród wszystkich tworów przyrody i schodzą do świątyni wtedy, kiedy ich człowiek potrzebuje. Z trzech bogów hinduistycznych: Bramy (patron południa wyspy), Sziwy (patron środka wyspy) i Wisznu (patron północy), największą czcią cieszy się bóg zniszczenia Sziwa. Obok tych głównych bogów, znanych także w ich rozmaitych wciele niach, kwitnie kult mnóstwa bogów zamieszkujących góry, skały, drzewa, rzeki i morze, opiekujących się polami, rolnictwem i różnymi przejawami przyrody i życia ludzkiego. Tę plejadę bogów czczą mieszkańcy przez składanie im ofiar, od kwiatów i owoców począwszy, przez dary żywności do różnych przedmiotów o wysokiej nieraz wartości artystycznej. Tej czci służy mnóstwo świątyń, a to kapliczek przydrożnych, świątyń domowych i rodzinnych, a wreszcie okazałych świątyń ogólnych, z których wiele jest wybitnymi arcydziełami sztuki. W niższych częściach wyspy świątynie zbudowane z kamienia pokrytego gęsto rzeźbą zapraszają do swych wnętrz wielkimi wrotami wyrzeźbionymi w kształcie skrzydeł, w okolicach górskich wznoszą się świątynie w kształcie piramidalnych budynków o nieparzystej liczbie, stertami na sobie ułożonych dachów.

Kultowi religijnemu służą liczni kapłani, tworzący wraz z miejscową arystokracją najwyższą kastę ludności. Wielka ilość świąt i uroczystości religijnych wszelakiego rodzaju, miejscowych, rodzinnych czy powszechnych urozmaica życie Balińczyków. Do każdego z świąt jest przywiązany osobny rytuał. Najciekawszym i najznaczniejszym obchodem religijnym jest palenie zwłok przodków, których kult jest jedną z istotnych cech religijności Balińczyków. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności miałem sposobność uczestniczenia w takim wielkim święcie, ze względu na wysiłek i koszty z tym związane rzadko w poszczególnych okręgach obchodzonym.

Od wczesnego rana panował na kwadratowym rynku miasteczka na głębi wyspy ożywiony ruch. Na środku rynku stały przyniesione tam z różnych stron wysokie wieże, wznoszące się w górę coraz to wyższymi piętrami, a zawierające w spodzie zwłoki zamożnych nieboszczyków. Zbudowane z bambusów i odrobione pięknymi rzezbami i malowidłami były dziełami sztuki ludowej, w których geniusz artystyczny Balińczyków wyrażał się w pełni swego rozkwitu. Ze wszystkich stron ciągnęły procesje świąteczne przybranego ludu. Kobiety w kwiecistych sarongach, opasujących biodra, niosły na głowach ułożone kunsztownie piramidy z płodów rolnictwa i owoców, pólnadzy mężczyźni dźwigali rozliczne barwne rzeźby figuralne z drzewa i papieru w postaci wież, smoków, wołów i ryb, zawierające w swych wnętrzach szczątki zmarłych. Wszystko wzniesione na przylegające do osady wzgórze było pokryte mnóstwem bud i straganów. Nastrój panował wesoły, jak u nas na wiejskim odpuscie, gdyż święto palenia zwłok jest świętem radosnym. Wszak ma nastąpić ostateczne wyzwolenie duszy zmarłego z ciała!

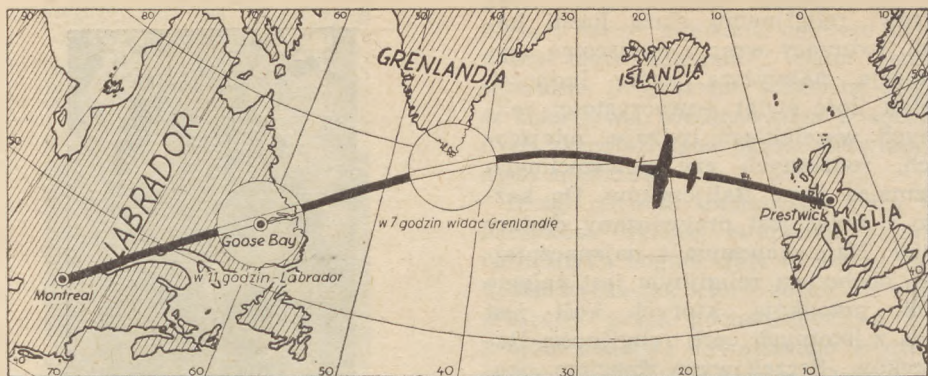
Wśród modłów i pieśni podchodzili kapłani i rodziny zmarłych do rzeźb



W wejście do świątyni halijskiej.

i podpalali je pochodniami. Za parę godzin całe wzgórze pokryte rojącym się wesołym i śpiewającym tłumem ukryło się w trzeszczących płomieniach i kłębach dymu. W ogień zapadały się wieże, smoki, woły i ryby, spalały się szczątki nieboszczyków. Tłum radował się i szalał. Aż cała uroczystość kończyła się zbieraniem popiołów zmarłych i rozsiewaniem ich po górach, dolinach, lasach i rzekach... Aby nie zostało szczątków ze zmarłego... Aby dusza jego swobodnie rozplynęła się w błogim niebycie...

Balińczycy długo utrzymywali swą niezależność. Wprawdzie pierwsi biali, którymi byli Holendrzy, przybyli na wyspę już w roku 1597, ale wyspa pozostała niepodległą aż do drugiej połowy XIX wieku. Dopiero później udało się Holendrom w krwawych i dramatycznych walkach zdobyć wyspę. Dzięki jednak swemu odosobnieniu, dzielności i zaletom ludności ona przynajmniej w środkowej i południowej części, charakter prawdziwego rajskiego tropikalnego ogrodu, rozkwitającego wśród głębin oceanu.



W. Milata, Kraków

Samolotem przez Atlantyk

Kilkanaście miesięcy temu byłem jednym z wielu pasażerów, którzy samolotami komunikacyjnymi przelatują nad Atlantykiem z Europy do Ameryki lub odwrotnie. Kilka godzin spędzonych w samolocie nad Atlantykiem przechodzi bardzo szybko, zostawia wiele niezapomnianych wrażeń, a podróżny w ciągu jednej nocy zaledwie przelatuje olbrzymie przestrzenie wodne między jednym kontynentem a drugim.

Z Londynu w ciągu dwu godzin dostałem się do Szkocji. W Prestwick (Szkocja), wielkim transatlantyckim porcie lotniczym Europy, ruch w tym czasie był bardzo ożywiony. Po otrzymaniu biletów, po zważeniu pasażerów i ich bagażu wsadzono nas na pokład wielkiego, białego malowanego „Liberatora”, na którym w ciągu kilkunastu godzin mieliśmy dolecieć do kraju drapaczy chmur i nylonów.

Pogoda zapowiadała się normalna — tzn. nad Północnym Atlantykiem przesuwały się w tym czasie dwie masy powietrza — zimna i ciepła, w chmurach powyżej 1000 m było silne oblodzenie, a w dodatku od zachodu na wysokości 3000 m wiał dość silny wiatr czołowy.

To wszystko kolegów moich lecących tym samym samolotem nie nastrojało zbyt wesoło i jako meteorologowi zadawali mi różne kłopotliwe pytania. Po uprzednim zapoznaniu się z sytuacją pogodową na Północnym Atlantyku, byłem przekonany, że polecimy z Prestwick po trasie wielkiego łuku do Zatoki Gęsi (Goose Bay) na Labradorze, a następnie do Montrealu w Kanadzie. W ten sposób lecąc na wysokości 3000 m omiemy złą pogodę, a na zachód od 30° południka polecimy nawet z wiatrem tylnym występującym w niżu barometrycznym, przesuwającym się środkiem Atlantyku.

I tak się rzeczywiście stało.

Loty transatlantyckie odbywają się z reguły nocą. Większość pasażerów po zajęciu miejsca i po starcie samolotu zwykle zapada w sen i budzi się już po drugiej stronie Atlantyku. Dlatego też tylko w wyobraźni mogą oni sobie odtworzyć te wspaniałe i dzikie pustkowia, nad którymi przelatuje samolot. Mimo wielkiego komfortu i wygody, sen pasażerów samolotu jest zasadniczo bardzo lekki — śpią oni dosłownie z jednym okiem otwartym wsłuchani

w cichy i monotony, czasami przerywany szum motorów.

W tym samym czasie załoga samolotu pracuje. Z kabiny pilota widać na północy stosunkowo bliskie światła zorzy polarnej, na południu gdzieś daleko widać błyskawice z mijanej burzy atlantyckiej, radiotelegrafista odbiera depe-sze ze stacji meteorologicznych, a nawigator od czasu do czasu sekstansem sprawdza kurs samolotu.

Zaledwie w siedem godzin po starcie w pełnym świetle księżyca widać już z prawej strony samolotu południowe wybrzeża Grenlandii. Cypel Grenlandii w poświacie księżyca wygląda dziko i pusto. Same wybrzeża są czarne, nadbrzeżne góry pokryte śniegiem, a w głębi fiordów połyskują języki lodowców grenlandzkich. W ciągu następnych 3 godzin z wysokości 2000 m oglądamy

pod sobą masy kry lodowej i pojedyncze góry lodowe niesione z dalekiej północy zimnym prądem labradorskim, który dociera aż do Nowej Funlandii, a nawet i dalej na południe. Niedługo potem widać już zalesione i górzyste wybrzeża Labradoru z lotniskiem w Zatoce Gęsi (Goose Bay) — co dla każdego z pasażerów wygląda jak powrót do dawno wyczekiwanego domu i równocześnie mówi o zbliżającym się końcu podróży. Labrador to część kontynentu północno-amerykańskiego i stąd jest już tylko mały skok do wielkich tętniących życiem miast Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P., leżących nieco dalej na południe.

Tak wygląda przelot nad Atlantykiem w wieku lotnictwa — kolację je się w Szkocji a w 16 godzin później obiad już w Kanadzie.



Morze chmur nad Płn. Atlantykiem.

(Fot. E. Ozaist)

Ziemia Bożego Narodzenia

Ziemia Bożego Narodzenia rozpościera się wśród lodowatych pustkowi Zatoki Koronacji w obszarze Arktyki Kanadyjskiej. Jeszcze trzydzieści lat temu Eskimosi zamieszkujący ten kraj wiedli pierwotny, bardzo prymitywny tryb życia. Mężczyźni polowali przy pomocy łuków zrobionych z rogów jeleni karibu i zaopatrzonych w cięciwy z żył tych zwierząt. Strzały i włócznie były zaopatrzone w ostrze z rodzimej miedzi. Kobiety używały miedzianych igieł i noży. Dzięki powszechnemu użyciu miedzi przez tubylców, nadano im nazwę „Miedzianych Eskimosów“. Eskimosi tamtejsi byli pierwszymi eksploratorami tego kruszcu, który wykorzystywali do wyrobu niezbędnych dla siebie narzędzi.

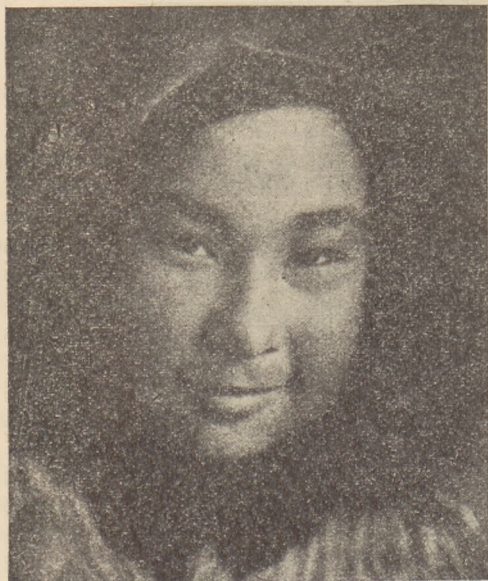
Obecnie sytuacja na Ziemi Bożego Narodzenia przedstawia się odmiennie. Miejsce łuków zajęły karabiny, a dawny sposób łowienia ryb na mieliznach przy pomocy trójzębnej włóczni został wyparty przez sieci rybackie. Łamliwe,

pierwotne kajaki eskimoskie zastąpiono mocnymi, doskonale nadającymi się do lokalnych warunków łodziami typu okrętowego. Myśliwy i jego rodzina śpią dziś pod namiotem z grubego i mocnego płótna żaglowego, a dawne namioty ze skór karibu używane są tylko w zimie. W oczach krajowców już nie maluje się zabobonna groza na widok lądującego samolotu.

W kraju rozpościerającym się nad Zatoką Koronacji żyją dwa szczepy Eskimosów: Lud Karibu i Lud Wybrzeża. Eskimosi Karibu większą część roku spędzają w nieurodzajnych pustkowiach i polują na jelenie karibu, które są podstawą ich pożywienia. Trudnią się oni również rybołóstwem i łowią głównie pstragi oraz łososie. Z początkiem kwietnia łowcy karibu ładują skóry upolowanych zwierząt na sanie, ciągnięne przez jedenaście lub więcej psów „huski“ i udają się do nadbrzeżnych placówek handlowych, gdzie przeprowadzają handel wymienny. Za skóry karibu, futra lisów rudych i srebrnych, otrzymują wszystko to co jest niezbędne do życia w krainie północy, a więc amunicję, herbatę, cukier, naftę, namioty, maszynki do gotowania, świdry, tytoń i lekarstwa.

Z początkiem maja wracają na swe tereny łowieckie. Zasadniczym pożywieniem Eskimosów, jest mięso karibu i ryby. W zimie spożywają mięso mrożone, a kobiety raz dziennie gotują wielki kocioł jadła. W lecie mięso jest krajane na długie pasy i rozwieszane na długich patykach, celem należytego wysuszenia. Eskimosi razem ze swymi rodzinami przebywają wiele kilometrów po pustkowiach dalekiej północy, wędrując śladami karibu, które zmieniają swe pastwiska.

W lecie wszyscy, nie wyłączając podrostków, objuczeni zapasami i domowym dobytkiem, ruszają w drogę, w po-



Piękność eskimoska z ziemi Bożego Narodzenia.
(Fot. I. M.)

szukiwaniu nowych terenów obfitujących w zwierzynę i ryby. Matki eskimoskie często dźwigają na grzbiecie swe małe dzieci. Okres letniej wędrówki nie jest również lekki dla psów pociągowych, które ciągną silnie wyładowane sanie.

Z końcem września, kiedy rozpoczynają się mrozy, myśliwi poszukują odpowiednich terenów do założenia stałego bozu na okres około trzech miesięcy. Obóz taki musi być w pobliżu jeziora i na terenach zasłoniętych od arktycznych wichrów. Skoro tylko jeziora pokrywają się tak grubym lodem, że zdoła on utrzymać ciężar człowieka,

Eskimosi zaczynają zimowe polowanie na karibu i zastawiają sieci na ryby pod lodem.

Z chwilą nadejścia zimy Eskimosi zamieniają namioty na cieplejsze, budowane z owłosionych skór jeleni karibu. Jedna z takich skór po zeszkrobaniu owłosienia służy jako okno.

Jako opału i oświetlenia Eskimosi używają tłuszczu z grzbietów karibu. Bardzo często mieszkania Eskimosów są budowane z wielkich brył śniegu i wtedy są one znane pod nazwą „igloo”. Życie na dalekiej Północy jest trudne, ale mimo to posiada ono swój specyficzny urok. (Picture Post).

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE

Zarząd Główny, Warszawa, ul. Wilcza 22 m. 6.

Wydawnictwa Polskiego Tow. Geograficznego:

Czasopismo Geograficzne — Wrocław, pl. Uniwersytecki 1

Geografia w Szkole — Warszawa, ul. Niemcewicza 9. m. 87

Poznaj Świat — Kraków, ul. Grodzka 64.

Przegląd Geograficzny — Warszawa, ul. Wilcza 22.

Zaludnienie świata**Część IV.****AFRYKA**

Poniżej podano według najnowszych danych statystycznych (**Statesman's Yearbook 1947, London 1947**) liczbę mieszkańców w poszczególnych krajach Afryki. W wykazie przedstawiono wszystkie państwa, dominia, kolonie i posiadłości zamorskie innych państw. W nawiasie podano kraj obecnej przynależności politycznej, rok spisu ludności, względnie szacunku liczby mieszkańców w danym kraju.

(Objaśnienie skrótów użytych w tekście: bryt. — brytyjskie, fran. — francuskie, hisz. — hiszpańskie, belg. — belgijskie, por. — portugalskie, b. włos. — byłe włoskie, Kond. — Kondominium, M. bryt. — Mandat brytyjski, M. belg. — Mandat belgijski, M. fran. — Mandat francuski, D.Z.F. — Departament Zamorski Francji, Z.P.F. — Związkowe Państwa Francji, T.Z.P. — Terytorium Zamorskie Portugalii, D. bryt. — Dominium brytyjskie, M.U.P.A. — Mandat Unii Płd. Afryki, T.Z.H. — Terytorium Zamorskie Hiszpanii, spis — spis ludności, szac. — szacunek liczby mieszkańców).

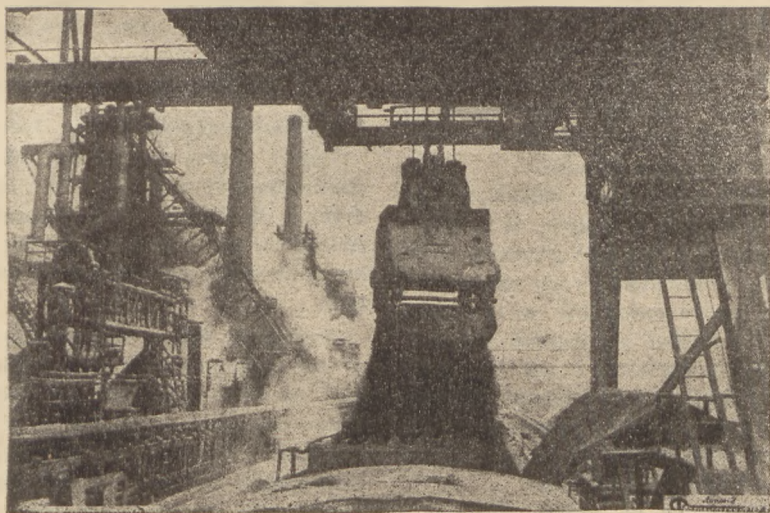
A F R Y K A

Abisynia (szac. 1945)	5,500.000
Afryka Połudn. Bryt. (szac. 1946)	6,174.000
(Płd. Rodezja, Płn. Rodezja, Nyasa, Kraje Basutów, Be-czuanów, Swarów)	
Afryka Połudn. Zach. (M.U.P.A. spis 1946)	300.000
Afryka Wsch. Bryt. (szac. 1945)	8,228.000
(Kenia, Uganda, Zanzibar)	

Afryka Zach. Bryt. (szac. 1945)	27,771.000
(Nigeria, Gambia, Złote Wybrzeże, Sierra Leone)	
Afryka Zach. Fran. (szac. 1945)	15,937.000
(Senegal, Fr. Gwinea, Svory Ast, Dahomey, Fr. Sudan, Mauritania, Niger i Dakar)	
Afryka Równik. Fran. (szac. 1946)	4,004.000
(Gabun, Śr. Kongo, Ubangi-Shan i Chad)	
Alger (D.Z.F. spis 1936)	7,235.000
Angola (por. spis 1940)	3,738.000
Ascension (bryt. spis 1940)	200
Azory (T.Z.P. spis 1940)	287.000
Egipt (szac. 1944)	17,626.000
Erytrea (b. włos. spis 1931)	601.000
Gwinea Hiszp. (szac. 1945)	168.000
Gwinea Por. (spis 1940)	351.000
Kamerun Bryt. (M. bryt. szac. 1944)	926.000
Kamerun Franc. (M. fran. szac. 1945)	2,514.000
Kanaryjskie Wyspy (T.Z.H. szac. 1946)	762.000
Komory (fran. spis. 1936)	129.000
Kongo (belg. spis 1945)	10,423.000
Liberia (szac. 1945)	1,500.000
Libia (b. włos. spis 1938)	888.000
Madagaskar (fran. szac. 1946)	4,000.000
Madeira (T.Z.P. spis 1946)	50.000
Marokko (Z.P.F. spis 1946)	8,993.000
Marokko (hisz. szac. 1946)	1,284.000
Mauritius (bryt. szac. 1945)	439.000
Mozambik (por. spis 1940)	5,086.000
Reunion (D.Z.F. spis 1941)	221.000
Ruanda Urundi (M. belg. spis 1945)	3,390.000
Sahara Zach. (hisz. szac. 1945)	37.000
Somalia Bryt. (szac. 1945)	700.000
Somalia Franc. (szac. 1946)	45.000

Somalia (b. włos. spis 1931)	1,022.000	Togo (M. fran. szac. 1946)	919.000
Seychelles, wyspy (bryt. szac. 1943)	34.000	Togo (M. bryt. szac. 1940)	391.000
Sudan anglo-egipski (Kond. szac. 1945)	6,591.000	Tunis (Z.P.F. spis 1936)	2,609.000
Św. Helena (bryt. szac. 1940)	5.000	Unia Afryki Połudn. (D. bryt. szac. 1946)	11,259.000
Św. Thomas i W. Książęce (por. szac. 1945)	61.000	Unia Afryki Połudn. (mandaty — M.U.P.A. spis 1946)	300.000
Tanganika (M. bryt. szac. 1945)	5,545.000	Wyspy Zielonego Przylądka (por. spis 1940)	181.000
Tanger (spis 1941)	100.000		
Tristan da Cunha (bryt. szac. 1944)	200		

(B. W.)



Jedna z wielkich hut żelaza w ZSRR.

(Fot. SIB)

Aktualności geograficzne

Budowa linii kolejowej przez tajgę (ZSRR). Prace nad budową wielkiej południowo-syberyjskiej linii kolejowej nabierają coraz większego rozmachu. Linia kolejowa o długości 3.600 km połączy ośrodki nadwołżańskie z Kazachstanem, Zagłębiem południowo-uralskim oraz ze Wschodnią Syberią, gdzie w pobliżu stacji Tajszet zbiegnie się z istniejącą już koleją transsyberyjską.

Nowa magistrała kolejowa budowana jest w niezwykle trudnych warunkach. Przechodzi ona przez skaliste góry południowego Uralu, bezwodne stepy północnego Kazachstanu i przez wielkie rzeki w dorzeczu Irtyżu i Ob.

Nowa linia będzie miała wielkie znaczenie dla rozwoju technicznego i wydobywania węgla w Zagłębiu Kuźnieckim, ułatwi przewóz towarów z Magnitorska do europejskiej części ZSRR, oraz umożliwi szybszy rozwój ośrodków gospodarczych w Baszkirii, Kazachstanie, w Kraju Ałtajskim i w Południowej Syberii.

Nowoodkryte złoża rudy żelaza w Austrii. W okolicach Planköel w Austrii (Styria Wschodnia) odkryto poważne złoża rudy żelaza. Eksploatację rudy ma podjąć w krótkim czasie specjalnie w tym celu założone towarzystwo austriackie. Eksperci szacują odkryte złoża na 6 mil. ton, przy bardzo wysokim procencie (ponad 60%) zawartości żelaza. Panuje przekonanie, że gatunek nowoodkrytych złóż nie ustępuje najlepszym rudom szwedzkim.

Służba patrolowa na Morzu Berynga

W roku 1947, pierwszy raz po przerwie wojennej, kutry amerykańskiej Straży Nadbrzeżnej wyruszyły na regularne patrolowanie po Morzu Berynga.

Służba patrolowa, czynna od 67 lat, czuwa nad przestrzeganiem przepisów o rybołówstwie i w okresach ochronnych, strzeże rezerwatów (np. dla fok na wyspach Pribiłowa) a dla wielu, daleko na północ wysuniętych placówek rybackich i łowieckich jest jedynym węzłem łączącym

je z resztą świata. Kutrami Straży Nadbrzeżnej dostarcza się im zaopatrzenia na długie miesiące zimy polarnej a lekarze Służby Zdrowia mają możliwość stwierdzenia stanu zdrowotnego nielicznych ich mieszkańców.

W trosce o zapewnienie bezpieczeństwa statkom rybackim Służba Nadbrzeżna zainstalowała na wybrzeżu Alaski liczne urządzenia ostrzegawcze i ratunkowe, jak latarnie morskie, radio-latarnie, różki mgłowe i boje ratunkowe.

Dzięki działalności na tych obszarach służby patrolowej Straży Nadbrzeżnej, udało się podwyższyć pogłowię foki, która podobnie jak bizon skazana była na wymarcie wskutek niekontrolowanej, rabunkowej gospodarki łowieckiej, z ilości 130.000 sztuk w roku 1910 do 2.500.000 sztuk dzisiaj.

(Popular Mechanics, October 1947).

Najstarsze drzewo świata. Jednym z najstarszych drzew na świecie jest bez wątpienia drzewo tzw. „bo-gaha“, czyli święte drzewo, na wyspie Cejlon. Zostało ono zasadzone w 287 r. przed nar. Chr., w 18 roku panowania Devempiatisa, władcy Cejlonu.

Drzewo to jeszcze dziś można podziwiać w Anuradhapura, dawnej stolicy wyspy. Jest to olbrzymie drzewo figowe. Zrąb czasu poważnie już nadwyreżył jego siły żywotne i dlatego ze wszystkich stron drewniane podpory podtrzymują jego spróchniałe konary. Cały pień pokrywają tajemnicze znaki religijne, a liście są czczone przez tubylców i co roku zbierane przez kapłanów, którzy następnie rozdzielają je wiernym jako relikwie.

Meteoryt ussuryjski (ZSRR). W ubiegłym roku astronomowie i geografowie radzieccy zorganizowali kilka wypraw celem odnalezienia szeregu meteorytów, które spadły w wielu miejscowościach olbrzymiego obszaru ZSRR. Niezwykle ciekawe materiały dotyczą zwłaszcza ogromnego me-

teorytu, który przeciął atmosferę ziemi w nocy na 12 lutego 1947 roku i ugrzązł w tundrze ussuryjskiej w pobliżu wsi Charkówki.

Meteoryt ten miał wygląd podłużnego, świecącego się ciała i ciągnącego za sobą olbrzymich rozmiarów różnokolorowy ogon. Czas przelotu po niebie tego meteorytu trwał około 5 sekund i jak stwierdzają naoczni świadkowie, światło jego było jaśniejsze od blasku słońca.

Wysłani na miejsce upadku meteorytu astronomowie, którym przydzielono grupę lotników oraz pluton saperów, stwierdzili, że na przestrzeni 1 km² meteoryt utworzył ponad 100 lejów wielkości 1 do 20 metrów średnicy. W największym leju mógłby się swobodnie pomieścić dwupiętrowy dom. W ciągu trzech tygodni swego pobytu na tundrze ussuryjskiej wyprawa zebrała ogółem 257 meteorytów różnej wielkości. Ich ciężar wahał się od 0,18 gr do 80 kg. Ogólny ciężar całego meteorytu wynosił około 100 ton.

Na podstawie analizy stwierdzono, że meteoryt ussuryjski zawierał 94% żelaza, 5,4% niklu, 0,38% kobaltu oraz nieznaczne ilości węgla, chloru, fosforu i siarki. Strukturą chemiczną przypomina on słynny meteoryt Santa Lucia, który spadł w Brazylii w roku 1921.

Wysepka buntowników. Małeńka wysepka Norfolk (Ocean Spokojny) otrzymała swe własne znaczki pocztowe (dotychczas używano tam winietek australijskich). Wysepka Norfolk została odkryta przez Cooka 1774 roku. Położona jest ona na Oceanie Spokojnym i obszar jej liczy zaledwie 35 km². Wysepka jest zamieszkała przez potomków marynarzy ze statku „Bounty”, którzy swego czasu na skutek buntu załogi zostali tam przymusowo osiedleni.

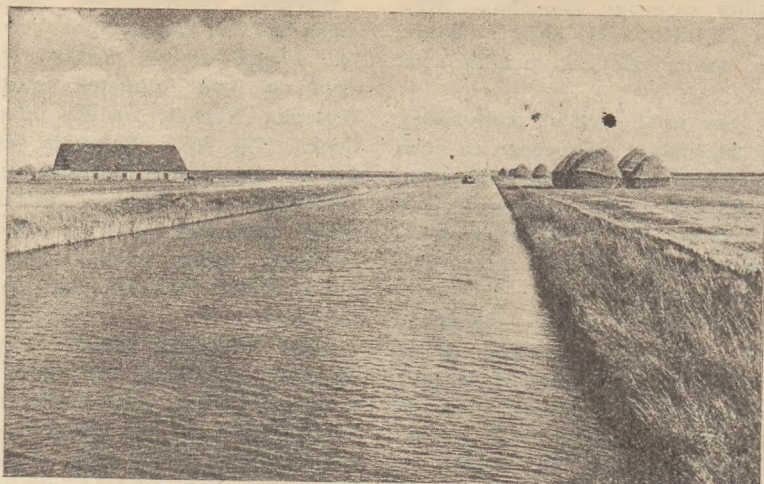
Ślady człowieka sprzed 30 tys. lat. Do Moskwy powróciła radziecka wyprawa naukowa, która dokonywała poszukiwań archeologicznych w głuchych zakątkach południowego Uralu. Na brzegach rzeki Juruzań uczeni dokonali niezwykłego odkrycia. Znaleźli bowiem jaskinie, które były schronieniem człowieka z okresu jaskiniowego. Na głębokości trzech metrów odnaleziono kości rozmaitych zwierząt, kawałki węgla drzewnego pochodzące z ognisk, narzędzia kamienne i inne przedmioty, pochodzące w/g orzeczenia archeologów radzieckich sprzed 32 tysięcy lat. Kości zwierząt należą do wymarłych już gatunków niedźwiedzia jaskiniowego, nosorożca i mamuta. Odnalezione przedmioty zostały przewiezione do Moskwy, gdzie będą dokładnie zbadane.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE

Zarząd Główny, Warszawa, ul. Wilcza 22, m. 6.

Adresy Oddziałów Prowincjonalnych PTG.:

Częstochowski	— Częstochowa, ul. Kościuszki 8.
Dolno-Śląski	— Wrocław, pl. Uniwersytecki 1.
Gdański	— Oliwa, Pedagogium.
Krakowski	— Kraków, ul. Grodzka 64.
Lubelski	— Lublin, ul. Narutowicza 30.
Łódzki	— Łódź, ul. Piotrkowska 37.
Poznański	— Poznań, ul. Fredry 10.
Szczeciński	— Szczecin, ul. Kaszubska 20/5.
Toruński	— Toruń, ul. Mickiewicza 61.
Warszawski	— Warszawa, ul. Wilcza 22, m. 6.



Polder Wieringermeer.

Zofia Figlewicz, Kraków

Holandia

Położenie i wielkość

Holandia leży w zachodniej części niżu europejskiego, obejmując obszary ujściowe rzek Mozy, Skaldy, oraz potężną deltę Renu.

Następujące współrzędne geograficzne określają jej położenie matematyczne: $56^{\circ}46'$ i $53^{\circ}32'$ równoleżniki szerokości geograficznej północnej, oraz $3^{\circ}23'$ i $7^{\circ}12'$ południki wschodniej długości geograficznej.

Maksymalna długość kraju w kierunku z północy na południe dosięga 300 km, a szerokość (kierunek równoleżnikowy) około 200 km.

Długość wybrzeża morskiego wynosi 750 km.

Obszar państwa, bez terytoriów kolonialnych, ma 32.912 km^2 (1946 r.). Około 20% powierzchni Holandii znajduje się w depresji (poniżej średniego poziomu morza), a 45% musi być zabezpieczone tamami przed powodzią

rzek. Zaledwie 13% powierzchni wznosi się do wysokości 1 m ponad poziom morza. Tereny najwyżej położone w Holandii znajdują się w części południowo-wschodniej (Limburg), dochodząc do 300 m wysokości ponad poziom morza. Najwyższym wzniesieniem w Holandii jest wzórze Vaalserberg (322 m n.p.m.).

Krajobraz

W krajobrazie Holandii wybijają się na pierwszy plan trzy charakterystyczne krainy: poldery, geesty i wydmy.

Poldery są obszarami powstałymi przez osuszenie jezior i wewnętrznych mórz. Wyróżnia się poldery niskie, wytworzone przez osuszenie morza (teren dochodzi do 5 m poniżej poziomu morza), oraz poldery wyższe (od 1—2 m poniżej poziomu morza). Są to tereny wydarte wodzie, którym grozi możliwość ponownego zalania, wskutek sta-

łego obniżania się ziemi, obliczanego na 20 do 30 cm w ciągu wieku. Wszystkie poldery stanowią zakłębnięcia (misy), zamknięte groblami i tamami.

Walka Holendrów z morzem trwa nieustannie, a największe rozmiary przybrała w pracach związanych przy osuszeniu Zuiderzee. Holandia, kraj najniżej położony w Europie, uległa w czasach historycznych wielkim zmianom, na skutek walki człowieka z działaniem sił przyrody, dzięki jego pracy, dziś udoskonalonej przez postęp techniki.

Straty obszarów zabranych przez wodę oszacowano na 9 tysięcy km² powierzchni w okresie od XI do XV w.

Łańcuch wysp Fryzyjskich jest pozostałością wyższych części wybrzeża Holandii, na której terytorium (około 1170 r.) dzisiejsze Zuiderzee tworzyło jeszcze jezioro śródlądowe. Wyspy Zelandii dopiero w XV w. zostały oddzielone morzem od lądu. Dzisiejszy obszar

ujść Renu, Mozy i Skaldy jest dziełem pracy ludzkiej, gdyż w ubiegłych wiekach morze wtargnęło głęboko, niszcząc wydmy przybrzeżne Zelandii. Północna Holandia posiada wiele osuszonych jezior już w wieku XVII.

Główny plan prac przy osuszeniu Zuiderzee *)

Projekt osuszenia Zuiderzee datuje się od 1667 roku. Powierzchnię około 3750 km² oceniono jako nadającą się do osuszenia. W r. 1918 zaakceptowano definitywnie plan, w/g którego Zuiderzee miało stać się jeziorem słodkowodnym, przez oddzielenie go od Morza Północnego tamą (mapa 1), tym samym planowano uzyskanie powiększenia terytorium Holandii o 7% lądu. Załączona mapka ilustruje obecny stan prac i tak:

*) W/g sprawozdania z grudnia 1947 r. „Nouvelles de Hollande“.

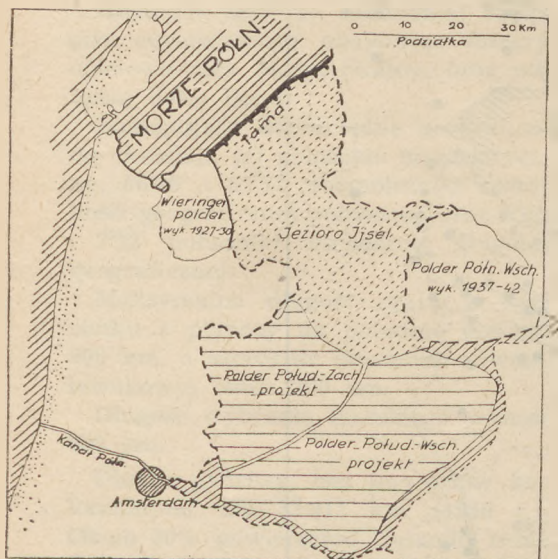


Rozmieszczenie rynków handlowych
(wyłącznie kwiaty i warzywa).



Profil poprzeczny przez polder.

1. tama zbudowana w czasie 1927--1932 r. ma 32 km długości;
2. polder Wieringermeer osuszony w latach 1927—1930 obejmuje 200 km² powierzchni, zalany został przez Niemców w kwietniu 1945 r.;
3. polder Północno-Wschodni osuszony został w latach 1937—1942 o powierzchni 480 km²;
4. poldery Południowe, zaprojektowane w wielkości 1500 km², zostały częściowo osuszone w latach 1941—1942;
5. na stałe pozostawiono jezioro 1200 km² dla potrzeb zaopatrzenia w wodę słodką polderów w suchych porach roku.



Plan prac wykonanych i projektowanych przy osuszeniu Zuiderzee.

Znaczenie strategiczne położenia hydrograf. Holandii

Stosunki hydrograficzne Holandii pozwalają na używanie zalewów i urządzeń melioracyjnych, jako obrony kraju, przez niszczenie tam, a tym samym zatapianie pewnych obszarów państwa. Już w r. 1672 (Ludwik XIV) skorzystał z tego sposobu obrony. Niemcy, w przeddzień oddania Holandii w r. 1942 zniszczyli w 2 miejscach tamę oddzielającą Wieringermeer i jezioro IJssel. Wody napływające przez 2 dni zalały polder do głębokości 30 m, niszcząc kompletnie wsie, farmy, a z tym olbrzymi wkład wysiłku ludzkiego. Akcja ratownicza trwała 4 miesiące (uruchomiono stacje nieuszkodzonych pomp), mimo to udało się jedynie obniżyć poziom wód o 5 m.

W przeciwieństwie do prac w XVII i XIX wieku, państwo obecnie nie tylko wykonuje prace nad osuszeniem polderów, ale również pokrywa koszt uprawy nowo zdobytych obszarów. Planowe osadnictwo jest kierowane i subwencjonowane przez państwo. Ponieważ ludność Holandii stale wzrasta, gospodarka planowa liczy się z dalszą akcją podboju morza, obejmując nowe tereny na północy, a zwłaszcza Zeelandię.

Drugi charakterystyczny typ w krajobrazie tworzą geest y. Są to krainy położone wyżej poziomu morza, pokryte utworami polodowcowymi, przeważnie piaskami, morenami i glinami. Geesty są łagodnie sfalowanymi pagórkami, o wysokościach względnych około 100 m. Środkowo-wschodnia i południowo-wschodnia część Holandii należy do krainy geestów. W tej części kraju spotyka się utwory ze starych okresów geologicznych, a wśród nich kopaliny, jak węgiel brunatny, torf, less, kaolin, sól.

Pas wydmy zalega wybrzeże Atlantyku z przerwą, jaką tworzy obszar ujścia Renu i kanału Amsterdamskiego. Sze-

rokość jego dochodzi do 5 km, a wysokość otaczających pagórków wydmi do 60 m.

Wydmy tworzą naturalną zapórę od strony Atlantyku, którą Holender umacnia przez plantowanie roślinnością trawiastą, krzewiastą, odporną na posuchę i dużą zawartość soli w glebie.

Klimat

Klimat Holandii jest typowo oceaniczny. W ciągu roku i doby nie ma dużych wahań temperatury i opadów. Załączone dane z dwu miejscowości ilustrują stosunki klimatyczne w Holandii.

Miejscowość	Wysokość nad poziom morza w m	Średnia temperatura powietrza najzimniejszego mies.	Średnia temperatura powietrza najcieplejszego mies.	Średnia temperatura powietrza w ciągu roku	Ilość opadów rocznie w m/m
De Bilt koło Utrechtu	5	+ 2,1°	+ 18,6° VI	+ 10,1°	733
Groningen	2	+ 1,8°	+ 17,9° VI	+ 9,5°	688

Ludność

Ludność Holandii, w podanych granicach, oszacowano w styczniu 1941 r.*) na 8,923.245 mieszkańców.

Zestawiona tablica podaje obraz stosunków demograficznych w ujęciu dynamicznym.

Ludność Holandii od r. 1830 do końca r. 1940 w tys. osób:

rok	mężczyźni	kobiety	razem
1830	1,278	1,355	2,613
1849	1,499	1,558	3,057
1869	1,764	1,815	3,579
1889	2,228	2,283	4,511
1920	3,410	3,455	6,865
1938	4,353	4,376	8,729
1940	4,454	4,469	8,923

Ludność Holandii za okres 100 lat (od 1830—1930) potroiła się. Na małym obszarze, tak wielkie zaludnienie, stawia Holandię w rzędzie państw europejskich na drugim miejscu. Pod względem gęstości zaludnienia ustępuje Holandia jedynie Belgii. Możliwe jest to

Niebo jest przeważnie pochmurne. Obłoki są charakterystycznym tłem dla krajobrazu holenderskiego. To nawet przejawia się w miejscowym malarstwie.

Drugą typową cechą dla klimatu holenderskiego, bardzo cenioną i nader praktycznie wykorzystaną, jest silny i stały wiatr, wiejący od Oceanu Atlantyckiego. Wiatr obraca charakterystyczne dla krajobrazu holenderskiego kulturalnego wiatraki, które poruszają młyny, pompy wodne, elektrownie itp.

z jednej strony dzięki eksploatacji kolonii, z drugiej zaś wyposażeniu kapitałowemu państwa.

Cały kraj dzieli się na 11 prowincji. Niżej zestawiona tablica podaje regionalizację ludności Holandii w roku 1941 w/g prowincji*):

Prowincje	obszar w km ²	ilość mieszk.
1. Brabancja Półn.	4.972	1,051.934
2. Drenthe	2.664	250.422
3. Friesland	3.343	427.768
4. Gelderland	5.023	938.168
5. Groningen	2.321	427.260
6. Holandia Połudn.	2.926	2,173.926
7. Holandia Półn.	2.956	1,701.206
8. Limburg	2.191	619.775
9. Overijsel	3.371	585.690
10. Zeeland	1.786	254.487
11. Utrecht	1.363	489.608
razem	32.916	8,923.245

*) Wie-Wat-Waar, Jaarboek 1947, Rotterdam-Leiden.

*) Wie-Wat-Waar, Jaarboek 1947, Rotterdam-Leiden.



Utrecht — przedmieścia.

Największe zagęszczenie ludności jest w obszarach przybrzeżnych rzek (urodzajne żuławy), na wybrzeżu morskim środkowej Holandii, jako też w okolicach lessowych południowo-wschodniej części kraju.

Mieszkańcy Holandii wywodzą się ze zmieszanych szczepów germańskich. Z trzech grup szczepowych, a mianowicie: **H o l e n d r ó w**, **F r a n k ó w** i **F r y z ó w**, pierwsza reprezentowana jest najliczniej. Holendrzy stanowią 60% ogółu zaludnienia kraju, wybijając się na pierwszy plan nie tylko ilościowo, lecz i pozycją społeczno-gospodarczą. Frankowie, zamieszkujący południową część Holandii (Brabancja) i po części Zelandię, stanowią 35% ogółu zaludnienia. Fryzowie, przeważnie rybacy, są mieszkańcami wysp. Szacuje się ich na około 200.000.

Język

Język holenderski pochodzi z pnia dolno - germańskiego, wymieszanego z narzeczem francuskim. Frankowie mówią językiem podobnym do narzecza flamandzkiego (jak w Belgii), a szczególnie na wsi. Język Fryzów jest zbliżony do języka duńskiego.

Religia

Struktura wyznaniowa Holandii przedstawia się następująco:

36,4% katolicy

34,4% protestanci wyznania reformowanego holenderskiego

14,4% bezwyznaniowcy

14,8% inne wyznania protestanckie i inne religie.

Przed wiekiem było w Holandii zaledwie 50.000 katolików (bez pełnej wolności sumienia), dziś jest ich 2 i pół miliona, a partia katolicka posiada większość w obu izbach parlamentu.

Historia

„Be-Ne-Lux“, nowy twór polityczny po wojnie, jest skrótem nazwy trzech państw, Belgii, Holandii i Luxemburgu. Oznacza wspólnotę gospodarczą (unię celną) tych niewielkich terytoriów, ale o dużym znaczeniu gospodarczym państw.

Jedność ta posiada pewne tradycje, sięgające czasów głębokiego średniowiecza, kiedy prowincje dzisiejszej Holandii należały do Cesarstwa Rzymskiego narodu niemieckiego.

Przez pewien czas kraj ten, zwany **N i d e r l a n d a m i**, był dziedzictwem Habsburgów. Pod koniec XVI wieku Holandia stała się państwem niepodległym. Na ten czas przypada rozkwit Holandii pod względem gospodarczym.

Niderlandy dzieliły się na księstwa, hrabstwa, biskupstwa oraz uprzywilejowane miasta. Organizmy te były dość luźnie ze sobą spojone, a głównym łącznikiem były „Stany Generalne“ złożone

z przedstawicieli wszystkich prowincji. W r. 1567 wybuchło powstanie. Stany prowincji północnych zawarły ze sobą unię, a następnie ogłosiły swą niepodległość w r. 1581. W ten sposób nastąpił podział krajów niderlandzkich na Belgię, pozostającą pod władzą Habsburgów, i Holandię.

Po traktacie wiedeńskim (1815) Belgia i Holandia są znów jednym tworem państwowym, pod władzą monarchy holenderskiego.

Rok 1830 przynosi Holendrom niepodległość, po uprzednim powstaniu, na którego udanie zaważyło powstanie listopadowe w Polsce (1831 r.). Wstrzymało ono cara Mikołaja I-go od interwencji w innych sprawach politycznych Europy.

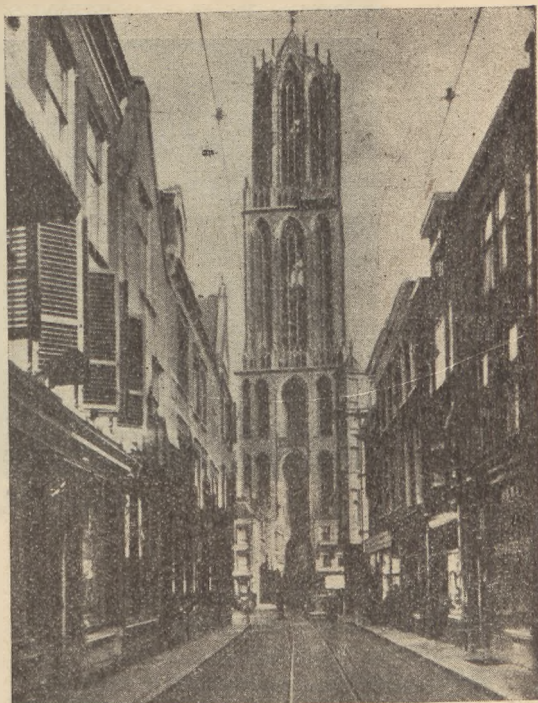
Dziś Holandia jest Królestwem Konstytucyjnym. Królowa Wilhelmina, z domu Nassauskiego z linii Ottona, panuje od r. 1890.

Parlament składa się z 2 izb „Generalstaaten“. Z koloniami zamorskimi tworzy Holandia Unię Państw.

Kultura duchowa kraju

Holendrów cechuje pracowitość, energia, są oni zdolni i wytrwali. Oświata powszechna stoi wysoko; szkół niższych było w 1936 r. 10.237 z 41.138 nauczycielami i 1.452.867 uczniami. Średnich szkół ogólnokształcących, technicznych i gospodarczych było 1.237 z 12.190 nauczycielami i 230.431 uczniami.

Nauka i wiedza przyrodnicza cenione są wyżej niż umiejętności abstrakcyjne. Holender pielęgnuje kierunek empiryczny (nawet ścisła filozofia jest empiryczna). Kulturą duchową zbliża się więc bardzo do brytyjskiej. Znane uniwersytety państwowe w Lejdzie, Utrechcie, Groningen, wolna wszechnica w Amsterdamie, wyższe uczelnie techniczne i szkoły morskie, stoją na wysokim poziomie.



Utrecht — jedna z ulic.

Życie gospodarcze

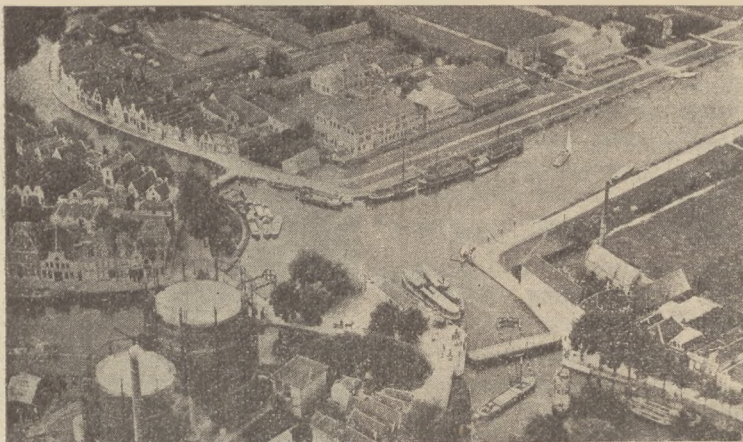
Głównym źródłem rozwoju i bogactwa Holandii są kolonie zamorskie (Indie Holenderskie) i fakt ten zadecydował o strukturze zawodowej ludności.

Powierzchnia Holandii w 75% znajduje się pod uprawą, co odpowiada 2.589.884 ha; z tej liczby przypada na:

pastwiska	1,297.682 ha
role	920.052 „
lasy	255.362 „
sady i ogrody	116.788 „

Około 24% ludności utrzymuje się z rolnictwa i prac z nim związanych. Poldery i żuławy pokryte są żyzną glebą, nanosami rzecznyymi. Uprawa roślin zbożowych nie kalkuluje się, Holandia więc importuje zboże.

Holender uprawia takie rośliny, jak: fasola, cykoria, cebula oraz kwiaty. Z tych ostatnich pierwsze miejsce zajmują hiacynty i tulipany (okolica Har-



Gouda — fragment portu.

(Fot. K. L. M.)

lemu, Aalsmeer, Boskoop). Uprawa ich postawiona jest bardzo wysoko i odgrywa pierwszorzędną rolę w gospodarce rolnej kraju. Eksport nasion różnych osiągnął wartość 8,565.000 florenów (guldenów holenderskich) w/g danych z r. 1936.

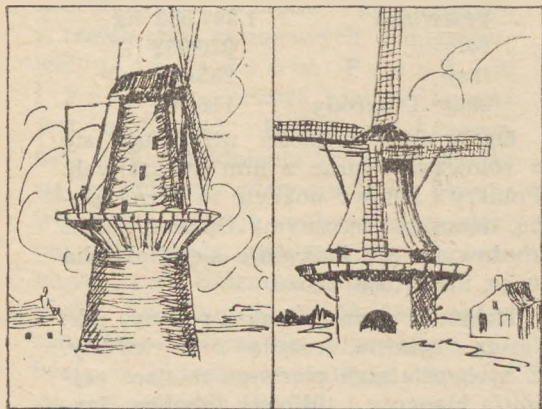
Drugą poważną dziedziną rolnictwa jest chów bydła. Na pierwszym miejscu stoi hodowla rasowych krów holenderskich (rasa białoczerwona i czerwona). Szczególnie na podkreślenie zasługuje gospodarka mleczna. (Wyrób masowy masła i serów znanych z wysokiej ja-

kości i poszukiwanych na rynkach światowych).

Maśla wyprodukowała Holandia w 1935 r. 90.041 ton, serów — 114.123 t.

Rybołówstwo morskie Holendrów datuje się od wieku XIV. W XVI i XVII stuleciu Holandia była potęgą morską, dzierżąc prym w wyprawach i połowach rybackich. Holendrzy pierwsi rozpoczęli i rozwinęli rybołówstwo śledzi, oraz ich przeróbkę. Dziś rybołówstwo dysponujące około 3.500 łodziami i statkami, dostarcza głównie śledzi. Śledzie holenderskie są znane w handlu światowym. Markę swą zawdzięczają indywidualnemu preparowaniu, przy zastosowaniu soli hiszpańskiej.

Pomimo braku węgla, przemysł odgrywa dużą rolę w życiu gospodarczym Holandii. Produkcja węgla kamiennego koncentruje się w okolicy Limburga. Statystyka z roku 1935 podaje cyfrę 11.877.844 ton w ciągu roku. Produkcja soli spod Boekalo wynosi 70.963 ton. Znane są stocznie budowy okrętów, oraz fabryki maszyn, sprzętu nawigacyjnego (liny, żagle itp.), elektrotechnicznego.





Haga — dziedziniec zamkowy.

(Fot. A. Kitzsch)

Na pierwszy jednak plan wybija się przemysł spożywczy i rolniczy. Tak grupa spożywcza, jak i rolnicza oparta jest w olbrzymiej mierze na surowcu importowanym z kolonii. Do branży przemysłu spożywczego, przerabiającego surowiec krajowy zalicza się: wytwórnie masła, o produkcji rocznej około 100.000 ton, oraz wytwórnie sera, o produkcji rocznej ponad 100.000 ton.

Holandia posiada: 266 destylarni spirytusu, 9 rafinerii cukru, 6 cukrowni, 12 salin, 122 browarów, 3.101 fabryk tytoniowych.

Znane są fabryki kaka o holenderskiego, czekolady, kondensowanych owoców południowych.

Osobno należy wspomnieć o przemyśle ceramicznym, związanym z wyrobem naczyń fajansowych, wykonywanych starannie i estetycznie.

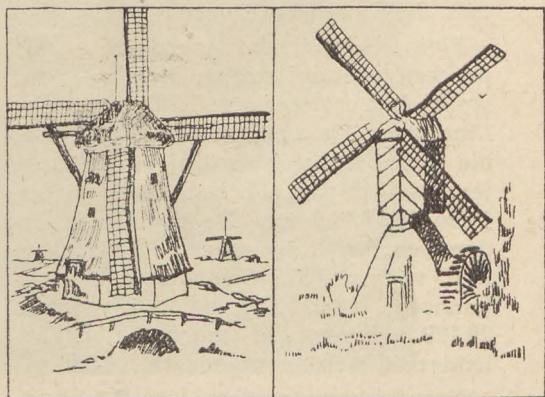
Amsterdam słynie z największych szlifierni diamentów. Przemysł tkacki posiada 1.200.000 wrzecion; sztucznego jedwabiu wyprodukowano 9.950 ton w r. 1934.

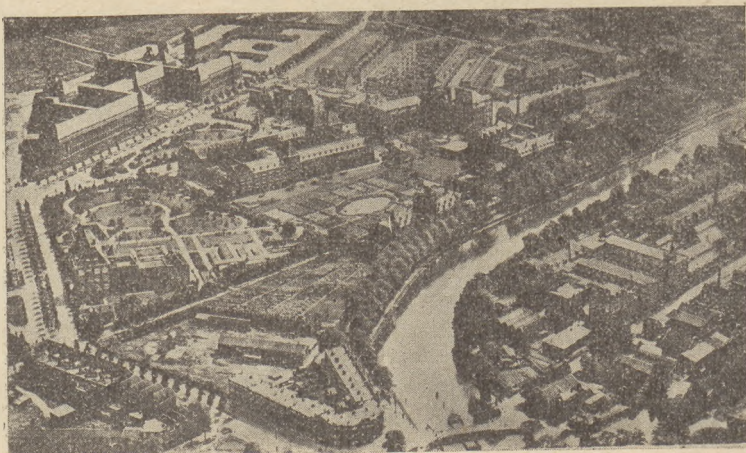
Komunikacja

Rozwój komunikacji w Holandii łączy się ściśle z rozwojem budowy dróg wod-

nych. Teren Holandii pokryty jest (widok z lotu ptaka) bardzo gęstą siecią kanałów, jezior i regulowanych rzek. Dróg wodnych posiada Holandia 7.647 km. Drogi kołowe wynoszą 25.760 km, w tym więcej niż połowa jest makadamizowanych. Długość linii kolejowych wynosi 3.635 km. Główne trakty kolejowe są etapami końcowymi międzynarodowych linii komunikacji kolejowej. Najważniejszą linią kolejową jest magistrała Vlissingen-Hoek van Holland-Rotterdam, Haga i Amsterdam.

Ruch lokalny jest nader ożywiony. Wielka jest ilość kolei podmiejskich,





Delft — Wyższa Szkoła Techniczna.

(Fot. K. L. M.)

kolejek wąskotorowych, parowych, motorowych, elektrycznych, statków, autobusów. Poza tym prawie każdy Holender posiada rower.

Holandia jest państwem morskim. Długość wybrzeża morskiego dochodzi do 750 km, o dobrze rozwiniętej linii brzegowej. W wieku XVI i XVII kraj ten był potęgą morską. Z tego też powodu utarło się powiedzenie, że Holender, to urodzony żeglarz. Jego ambicje ekspansyjne, wypływające z charakteru i psychiki człowieka-żeglarza, walczyły się do opanowania najbogatszych kolonii na świecie, jakie do dziś dnia posiada Holandia.

Flota holenderska wiele ucierpiała podczas ostatniej wojny. Stan jej przed wojną był następujący: 1.397 parowców i motorowców o pojemności 2.533.766 t., nie licząc statków poniżej 100 ton pojemności brutto, 17 żaglowców o pojemności 4.607 ton. Do portów holenderskich przybyło ogółem 19.868 okrętów, w tym 6.377 holenderskich o pojemności 18.059.120 m³. Wyłynęło 20.129 jednostek, w tym pod flagą holenderską 6.500, o pojem. 18.194.520 m³.

Największym portem jest Rotter-

dam, po nim Amsterdam, s'Gravenhage, Haarlem i kilka innych mniejszych.

Handel

Głównym źródłem bogactwa Holandii jest handel, toteż zajmuje drugie miejsce w strukturze zawodowej mieszkańców. Na rozkwit handlu wpływają: 1) położenie (jak już wyżej omówiono), 2) sąsiedztwo wielkich państw przemysłowych, 3) obfitość tanich dróg wodnych i 4) wielkie i bogate kolonie zamorskie, dostarczające cennych surowców handlowych. Kolonie mają obszar 60 razy większy niż Holandia, oraz 38 milionów ludności.

Najważniejszymi przedmiotami handlu są artykuły spożywcze jak: kawa, herbata, ryż, tytoń, kakao, cukier, zboże i mąka. Następnie surowce mineralne jak: węgiel, żelazo, olej mineralny, miedź, kamienie wartościowe (diamenty), metale szlachetne. Handel zagraniczny Holandii w r. 1936 osiągnął 1.016.524.000 guldenów holenderskich w przywozie i 722.615.000 guldenów holenderskich w wywozie.

W ruchu eksportowym Holandii pierwsze miejsce przypada następują-

cym produktom: masło, brykiety, cyna, żelazo, stal (sztaby), papier, skóry, nasiona, ryż (mąka ryżowa), zboże chlebowe (mąka).

Głównymi odbiorcami Holandii są: (1936 r.) Anglia za 165,465.000 guld. hol., Niemcy za 116,613.000 g. h., Belgia i Luksemburg za 85,588.000 g. h., Francja za 54,800.000 g. h., Stany Zjedn. Am. Półn. za 44,575.000 g. h., Indie Holenderskie za 43,577.000 g. h.

Głównymi dostawcami były: Niemcy za sumę 237,140.000 g. h., Belgia i Luksemburg za 118,870.000 g. h., Anglia za 94,018.000 g. h., Indie Holenderskie za 79,119.000 g. h., Stany Zjedn. Am. Półn. za 72,252.000 g. h., Francja za 42,064.000 g. h.

Flota holenderska nie odpowiada wprawdzie swoją wielkością stanowi-skowi i rozwojowi handlowemu kraju. Holandia wiele ucierpiała podczas ostatniej wojny i okupacji. Zniszczona bardzo, odbudowuje się intensywnie.

Urbanizacja

Załączona niżej tabela podaje miasta Holandii liczące ponad 50.000 mieszkańców *).

Nazwa:	Ilość mieszk.:
Amsterdam	800.594
Rotterdam	652.425
s'Gravenhage	504.264
Utrecht	165.029
Haarlem	140.469
Groningen	121.632
Endhoven	113.126
Tilburg	97.250
Nijmegen	95.121
Enschede	91.498
Arnhem	90.499
Breda	81.617
Leyda	78.217
Hilversum	74.179
Apeldoorn	72.656
s'Hertigebosch	64.319
Dordrecht	62.966
Schiedam	62.682
Leeuwarden	54.973
Delft	54.957
Heerlen	50.498

Ponadto na terenie Holandii jest 17 miast małych, liczących 30.000—50.000 mieszkańców, oraz 16 miasteczek z ludnością powyżej 20.000.

*) Wie-Wat-Waar, Jaarboek 1947.



Volendam — typy rybaków.



Groningen — fragment miasta.

(Fot. F. O. G.)

Największym miastem pod względem terytorialnym i liczby mieszkańców jest **A m s t e r d a m**.

Przez swoje korzystne położenie w delcie Renu, w pobliżu Morza Północnego, jest portem wywozowym i przywozowym Europy Środkowej i Zachodniej. Leży nad Zuiderzeem, a z Morzem Północnym jest połączony kanałem długości 25 km, dostępnym dla największych jednostek morskich. Kanał ten jest zdolny do użytku nawigacyjnego dzień i noc, po zachodzie słońca jest silnie oświetlony. Z Renem Amsterdam połączony jest przez „Merwedekanaal” (Kanał Renu).

Godnym wspomnienia są moderni-

styczne składy towarów dla przechowywania owoców południowych w porze zimowej (technika instalacji kaloryferycznej).

Amsterdam jest portem towarowym dla masowego zbytu produktów jak: węgiel, minerały, zboże. Osobno znajduje się port naftowy, wyposażony w cysterny o pojemności ponad 100.000 ton.

Amsterdam jest również wielkim miastem przemysłowym. Przeważna część domów ma fundamenty umocnione głęboko wbitymi palami, gdyż miasto leży na podmokłym terenie. Ruch towarowy w mieście odbywa się na kanałach, które podobnie jak w Wenecji, przecinają miasto we wszystkich kierunkach. Amsterdam jest siedzibą starodawnego handlu holenderskiego, posiada wiele zabytków architektonicznych ze świetnych okresów Holandii w wieku XVII.

Największym portem Holandii, a drugim co do ilości mieszkańców po Amsterdamie, jest **R o t t e r d a m**.

Jest to największy port nie tylko Holandii, ale Europy. Statystyka ruchu okrętowego w r. 1935 notuje: do Rotterdamu przybyło 59,4% wszystkich okrętów, wyjechało 62,8%, po nim Amsterdam (15,6% i 14,4%).

Rotterdam zawdzięcza swój rozwój położeniu nad Renem (Lekiem), który otwiera drogę w głąb przemysłowych i ludnych państw kontynentu. Z nadmorskim portem **H o e c k** van Holland połączony jest głębokim kanałem. Rotterdam jest rynkiem handlowym dla zboża i herbaty. Miasto, podobnie jak Amsterdam, posiada zabytki architektoniczne z wieku XVII.

Na zachodnim obszarze żuław leży stolica kraju **H a g a** (s'Gravenhage), w prowincji o największej gęstości zaludnienia. Co do ilości mieszkańców zajmuje 3-cie miejsce w kraju (504.264 mieszkańców). Jest rezydencją rządów

królewskich, miastem pięknym, nowożytnym i bogatym.

W sąsiedztwie leży słynna miejscowość kąpielowa Scheveningen, a zarazem port rybacki.

Nowy port Vlissingen, na zelandzkiej wyspie Walcheren, jest ważnym węzłem dla ruchu pasażerskiego i pocztowego skierowanego w stronę Anglii.

W pobliżu Hagi leży Leiden (Lejda), jedno z najstarszych holenderskich miast, ze znanym uniwersytetem.

Utrecht, miasto przemysłowe i handlowe, jest ważnym węzłem kolejowym Holandii (położenie centralne) i siedzibą zarządu holenderskich kolei żelaznych z dużymi warsztatami kolejowymi. Posiada również znany uniwersytet.

Delft, oddalony o 15 km od Rotterdamu, jest siedzibą wyższych szkół technicznych Holandii, znany z przemysłu ceramicznego i słynnej techniki malarskiej w wyrobach fajansowych.

Hoeck van Holland — latarnia morska.



Wśród nowych książek i map

W krainie kangura. Modrak Piotr, inż. Wydawnictwo: P. Z. W. S. Warszawa 1947, str. 126.

Pomimo, że autor spędził dwanaście lat w Australii, książeczki którą napisał o tym kontynencie, nie możemy nazwać wspomnieniami z tego kraju. Jest to raczej opracowanie pewnych zagadnień, dotyczących życia ludności białej na lądzie australijskim.

Z treści książeczki dowiadujemy się, że autor w 1909 roku uciekł z Syberii (prawdopodobnie był zesłańcem politycznym), do Japonii, skąd postanowił przenieść się na stałe do Australii. Po osiedleniu się w tym

kraju, ukończył wyższe studia na wydziale przyrodniczym i został nauczycielem w szkole technicznej w mieście Ipswich, gdzie uczył matematyki i fizyki. W trakcie pracy w szkole, autor znalazł jeszcze możliwość ukończenia wydziału inżynierii.

Choć z wykształcenia przyrodnik, w książce swej poświęca najwięcej miejsca sprawom zgoła nie przyrodniczym. Treścią opracowania są w dużej mierze dzieje wypraw odkrywczych w Australii oraz historia organizowania się ludności białej i jej dążenie do stworzenia na nowym kontynencie niezależnej jednostki polityczno-gospodarczej. Autor w szkico-

wy sposób omawia rozwój kolonii, tworzenie się białego społeczeństwa, naświetla stosunki nowego kraju z Anglią, oraz powstawanie miejscowego prawodawstwa i dążenie społeczeństwa australijskiego do zdobycia niezależności od metropolii angielskiej. Daje obraz walk, jakie toczyli biali koloniści z metropolią, podkreślając udział w tych walkach klasy robotniczej, jej organizowanie się w związki robotnicze i utworzenie Partii Pracy, reprezentowanej później w Parlamencie Związkowym.

Daje krótki i zwięzły przegląd spraw gospodarczych. Omawia szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe. Podkreśla, że wiele dziedzin życia w Australii opiera się na zasadach demokratycznych (ochrona pracy, związki zawodowe, opieka materialna nad emerytami i ułomnymi), bezpłatna nauka i pomoce naukowe), w wyniku czego osiąga się duży dobrobyt.

Książeczka dostarcza wiele wiadomości o tym, jak urządził się biały człowiek na dalekim kontynencie. Wiadomości te jednak niestety mają zbyt zwięzły, telegraficzny styl. Noszą charakter informacyjnych skrótów. Powoduje to, że skądinąd ciekawe zagadnienia w takim ujęciu stają

się mniej zajmujące. Omawiając sprawy gospodarcze, autor podaje dane statystyczne, nie wiążąc ich przez porównanie z innymi krajami. W ten sposób ciekawe zestawienia tracą na swej wyrazistości, a przez to i na wartości.

Część przyrodnicza wypadła blado. Co prawda autor mało tym zagadnieniom poświęca miejsca. Na początku podaje nieco wiadomości ogólnych o Australii, które ujęte są mało interesująco i skąpo w treści. Na końcu książki widzimy rozdział poświęcony ludności tubylczej.

Pomimo, że autor spędził wiele lat w tym kraju, mieszkał tam i pracował, nie czuje się w jego książce bezpośrednio wrażeń. Książka w ogóle nie daje obrazu Australii jako egzotycznego lądu z całą przedziwną swoistością jego świata organicznego i nieorganicznego. Tematy przyrodnicze są niewyzyskane. Autor nie uwypuklił tych zjawisk, które są charakterystyczne, istotne i ciekawe dla tego kontynentu.

Książeczka zaopatrzona jest dobrymi fotografiami oraz czterema mapkami Australii: 1) Wypraw odkrywczych, 2) Polityczną, 3) Gospodarczą, 4) Gęstości zaludnienia.

Irena Gieysztorowa

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji

Warszawa — kurs na Berlin. J. Meissner. Wydawnictwo: „Prasa Wojskowa“, Warszawa 1948, str. 162, cena 200 zł.

Chrońmy przyrodę ojczystą. Numer 1—2, rok IV 1948. Wydawnictwo: Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Kraków.

Zeglazk Polski. N-ry 1, 2 i 3, 1948. Wydawnictwo: Państwowe Centrum Wychowania Morskiego, Gdynia.

Geografia w szkole. Czasopismo dla nauczycieli, organ Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Nr 1, 1948. Wydawnictwo:

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

Canadian Geographical Journal. Nr 2, 1948, Ottawa. Wydawnictwo: Kanadyjskie Towarzystwo Geograficzne (The Canadian Geographical Society).

Skrzydłata Polska. Nr 4, 1948. Wydawnictwo: „Prasa Wojskowa“, Warszawa.

Orli Lot. Nr 4, 1948, Kraków. Wydawnictwo: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Merski Przegląd Gospodarczy. Nr 1 i 2, rok III, 1948. Organ Publikacyjny Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, Gdynia.

Rocznik Astronomiczny Obserwatorium Krakowskiego. Nr 19, rok 1948, Kraków.

Życie gospodarcze (dwutygodnik). Nr 6, rok III, 1948. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie gospodarcze”, Katowice.

Wiadomości statystyczne. Nr 5, rok XXI, 1948. Wydawnictwo: Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Merce i marynarz polski. Nr 3, rok XIX,

1948. Wydawnictwo: Liga Morska i Marynarka Wojenna, Warszawa—Gdynia.

Wiadomości Służby Geograficznej. Nr 1, 1948. Kwartalnik Wojskowego Instytutu Geograficznego, Warszawa.

Jantar. Nr 1, rok VI, 1948. Wydawnictwo: Instytut Bałtycki, Bydgoszcz.

Wiedza i Życie. Nr 1 i 2, rok XVII, 1948. Wydawnictwo: Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego, Warszawa.

Życie Nauki. Nr 25—26, tom V, 1948. Wydawnictwo: Konwersatorium Naukoznawcze, Kraków.

Odpowiedzi Redakcji

Prawidłowe rozwiązanie zagadki geograficznej z nr 3 „Poznaj Świat” przedstawia się następująco:

1. Ocean Atlantycki jest podobny do klepsydry (zegar piaskowy).

2. Ocean Indyjski przypomina wielbłąda dwugarnbego.

Pośród 312 nadesłanych rozwiązań wybrano 5 dobrych. Poniżej podajemy nazwiska i adresy tych Czytelników, którzy uzyskali nagrody w postaci książek za rozwiązanie zagadki z nr 3 „Poznaj Świat”:

Jaskólska Basia, Kraków, ul. Starowiśl-

na 3, **Janik Józef,** Państwowe Liceum i Gimnaz. w Bielsku, ul. Listopadowa 32, **Żuczkiewicz T.,** Mościce, ul. Jarzębino-wa 1, **Grzybkówna Krystyna,** Henryków k/Warszawy, Gimn. T. Czackiego w Piekiełku, **Otlewski Roman,** Gdynia ul. Leśna 32.

Wyżej wymienione osoby otrzymają nagrody w postaci książek w najbliższych dniach.

Redakcja prosi wszystkich Czytelników otrzymujących nagrody o potwierdzenie odbioru przesylek.

UNIwersyteckie Instytuty i Zakłady Geograficzne w Polsce:

- Kraków — Instytut Geograficzny U. J., Grodzka 64, tel. 583-39 i 555-78.
Lublin — Zakład Geografii Uniw. M. C.-Skłodowskiej, Narutowicza 30, tel. 4044.
Łódź — Zakład Geografii Uniw. Łódzkiego, Sienkiewicza 29, tel. 212-63.
Poznań — Instytut Geograficzny Uniw. Poznańskiego, Fredry 10, tel. 9362.
Toruń — Zakład Geografii Uniw. M. Kopernika, ul. Mickiewicza 61, tel. 579.
Warszawa — Zakład Geografii Uniw. Warszawskiego, ul. Wawelska 17, tel. 882-00.
Wrocław — Instytut Geograficzny Uniw. Wrocławskiego, pl. Uniwersytecki 1.
-

Zagadka geograficzna Nr 5.



Proszę odgadnąć przedstawione na mapce nazwy państw. Za najlepsze rozwiązanie Redakcja przeznacz szereg nagród w postaci książek. Rozwiązania proszę kierować do dnia 30 lipca br. pod adresem: Redakcja „Poznaj Świat“, Kraków, ul. Grodzka 64, II p.

Wynik konkursu ogłoszony będzie w nr. 7/8, który ukaże się z początkiem września br.

BIBLIOTEKA
MUSEUM
W ZAKŁADACH

Czy jesteś już członkiem
Polskiego Towarzystwa Geograficznego?